

RECENZJE

J. Goody, *The European family: an historico-anthropological essay*, Malden Mass. 2000, s. 209.

Analizowana pozycja ukazała się w obszernej i istotnej serii wydawniczej, omawiającej (pod redakcją wybitnego historyka średniowiecznej Europy Jacquesa Le Goffa), różnorodne problemy historii naszego kontynentu (*The making of Europe*). J. Goody to autor sześciu książek umieszczonych w bibliografii, (m.in. *The Development of the Family and Marriage in Europe*, Cambridge 1983).

Charakterystyczne, iż autor to antropolog z wykształcenia i badacz terenowy w Afryce i Azji. W niniejszej publikacji J. Goody pragnie zająć się kontrowersyjnymi problemami historii rodziny. „Próba napisania eseju o »rodzinie w Europie« jest najwyraźniej olbrzymim zadaniem” (s. VIII). Równocześnie ujęcie socjologiczno-antropologiczne, tak bliskie przeciwieństwu autorowi pracy, jest bardzo trudne do zrealizowania, z uwagi na charakter materiałów źródłowych. „Większość historycznych dokumentów, całkowicie abstrahując od zaniedbywania szerszych porównań, nie potrafi obejmować perspektywy socjologicznej” (s. IX).

Dla rozważań rozdziału pierwszego („Początki” – s. 1-14), charakterystyczne jest już pierwsze zdanie: „Przeszość rodziny europejskiej wpływa na jej współczesność zarówno w aspekcie kontynuacji, jak i w braku kontynuacji” (s. 1). Autor wierzy, „że dla rodziny nie ma końca” (s. 1). Już na początku pierwszego rozdziału J. Goody prezentuje cztery ogólne punkty, omawiane następnie w kolejnych rozdziałach pracy:

- 1) „Praktycznie nie znamy żadnego społeczeństwa w dziejach ludzkości, w którym nie byłaby ważna rodzina elementarna czy nuklearna [...]”,
- 2) nawet tam, gdzie taka rodzina nie jest prawnie monogamiczna, to często jest taka w praktyce; i podstawowa jednostka produkcji i reprodukcji jest zawsze stosunkowo mała” (s. 2),
- 3) istotne związki pomiędzy małżonkami (nawet w rzymskiej *gens*),
- 4) istotne związki pomiędzy matką a dzieckiem.

„Z tych cech możemy dojść do wniosku, na podstawach ogólnych, że brakuje poważnego powodu, dla którego Europa (nie mówiąc już o kapitalizmie), miałyby wynaleźć elementarną czy nuklearną rodzinę, czy nawet niewielkie gospodarstwo domowe” (s. 3). Zdaniem autora, podobnym błędem jest szukanie miłości małżeńskiej dopiero w XVI - XVII w. Prawdziwe początki rodziny europejskiej sięgają jeszcze czasów prehistorycznych. „Epoka brązu stworzyła nowe warunki, które wpłynęły na rodzinę w całej Euroazji” (s. 4). Wskazane warunki to szczególnie prywatna własność ziemiska, która sprawiła że rodzina stała się jednostką produkcyjną. Zdaniem autora szereg funkcji rodziny jest niezmiennych poprzez wieki (seks czyli troska o dzieci). Z kolei „późny wiek zawierania małżeństw dla obu płci i związana z tym praktyka bezczynnych służących stanowi niewątpliwie ogólną cechę systemów europejskich począwszy od późnego średniowiecza” (s. 14).

Rozdział drugi, zajmujący się rodziną w świecie antycznym („Małżeństwo w Grecji i Rzymie” – s. 15-26), rozpoczyna się od dosyć dziwnego i kontrowersyjnego twierdzenia, iż pomimo istnienia rzymskiego prawa cywilnego, na poziomie rodziny „cywilizacja klasyczna nie pozostawiła po sobie szczególnie znaczącego dziedzictwa” (s. 15).

Podobnie trudno zgodzić się z poniższą konstatacją autora – „Pogląd, że występował okres wyznaczony przez całkowitą dominację patriarchalnego *gens* jest, jak sugerowałem, w ogromnym stopniu dyskusyjny” (s. 18). Podobnie J. Goody kwestionuje, chyba jednak niezbyt słusznie, odmiennosc epoki późnego cesarstwa rzymskiego (dominatu) pod względem rozwoju instytucji rodziny. Jego zdaniem „niektóre z założonych zmian w społeczeństwie późnorzymskim mogą wynikać z pełniejszych danych źródłowych, które poszerzają naturę praktycznych form pokrewieństwa, rodziny i małżeństwa” (s. 19). Oczywiście wcześniej też występowała miłość i indywiduizm, trudno jednak nie doceniać znaczenia rozpowszechniania zasad i wartości chrześcijaństwa dla przemian w życiu ówczesnej rodziny.

Jednakże właśnie chrześcijaństwu poświęcono osobny rozdział książki (rozdział trzeci – „Nadejście chrześcijaństwa” – s. 27-44). „Nadejście chrześcijaństwa radykalnie zmieniło rodzinę europejską pod wieloma ważnymi aspektami” (s. 27). Mimo to autor widzi rozwój chrześcijaństwa nie zawsze w „jasnych barwach”, niekiedy chyba nazbyt zbliżając się do tak zwanej „spiskowej teorii dziejów”. Przykładem może być następujący cytat: „Małżeństwa pomiędzy bliskimi krewnymi mogą być postrzegane jako konsolidujące szersze stosunki pomiędzy krewnymi, szczególnie w obrębie grupy krewniczej. Kościół był zainteresowany osłabieniem tych szerszych związków, zarówno o charakterze klanu, jak i pokrewieństwa, dlatego że zagrażały jego rosnącej kontroli nad społeczeństwem i jego możliwości uzyskania spadków od ludności” (s. 28). Równocześnie jednak instytucja rodziców chrzestnych powiększała więź z wiarą chrześcijańską. „Umieszczenie wydarzeń narodzin, małżeństwa i śmierci w rękę księży dało Kościołowi ogromną władzę.[...] Chyba żadna inna światowa religia nie posiada tak potężnego aparatu lokalnej kontroli” (s. 31). Wzrost wpływu Kościoła na życie rodzinne odbył się oczywiście kosztem władzy rodzicielskiej. Podobnie Kościelny zakaz rozwodów i adopcji został przez J. Goody’ego wyjaśniony nieco przewrotnie. „Salvianus, biskup Marsylii z piątego wieku wyjaśnia, że wszystkie doczesne dobra człowieka przyszedł do niego od Boga i do Boga powinny powrócić” (s. 35).

Kolejne źródło rodziny europejskiej (obok tradycji antycznej i chrześcijańskiej) to plemiona barbarzyńskie – co przedstawiono w kolejnym rozdziale (rozdział czwarty „Ziemie Germanów” s. 45-56). Cały czas jednak brakuje zgody wśród badaczy, na ile Germanie wpłynęli na rodzinę europejską. Niemniej „wydaje się, że jest mało dowodów na »rozszerzoną rodzinę« w rozumieniu dużego gospodarstwa domowego wśród ludów, które urządziły się w obrębie byłego Cesarstwa Rzymskiego” (s. 47). Stopniowe wprowadzanie zasad chrześcijaństwa miało różnorodny wpływ na funkcjonowanie rodziny.

„Kiedy małżeństwo stało się nierozzerwalne występowała rosnąca presja na rodziców, aby ich dzieci odpowiednio wyszły za mąż” (s. 54). Podsumowując tę część rozważań, autor zauważa większy wpływ Kościoła na funkcjonowanie rodziny europejskiej niż wpływ tradycji rzymskich czy germańskich. Rozdział piąty omawia „Europejskie wzory i systemy średniowieczne” (s. 57-67). Autor wskazuje na charakterystyczne zjawisko, występujące już zresztą w czasach antycznej starożytności, iż przedstawiciele elity społeczeństwa średniowiecznego byli bardziej kontrolowani, a także żenili się wcześniej niż chłopci. „Gospodarstwa domowe były zasadniczo oparte na rodzinie nuklearnej; z trudem można odnaleźć gospodarstwo domowe złożone z trzech pokoleń” (s.58). Również i terminologia odnosząca się do stopni pokrewieństwa wskazuje na wyraźną dominację rodziny nuklearnej. Autor polemizuje z dość silnie rozpowszechnionym poglądem, że w średniowieczu nie oplakiwano dzieci – „istnieje mało dowodów na to, iż poziom żalu (czy miłości) jest zależny od ilości dzieci posiadanych przez rodziców, chociaż rozczarowanie może być większe kiedy posiada się mniej” (s. 62). Charakterystyczne, iż niektóre średniowieczne zasady funkcjonowania rodziny w Europie przetrwały w różnych państwach naszego kontynentu zadziwiająco długo. Przykładowo, „pojęcie honorowego zabójstwa, przyznane mężczyznom, ale nie kobietom, trwało w prawie włoskim aż do roku 1981, wiążąc kobietą seksualność w znacznym stopniu z męskim rodzinnym honorem” (s. 67).

Następnie J. Goody przeszedł do czasów Europy nowożytnej (rozdział szósty „Kobiety, dzieci i ojcowie w okresie reformacji i kontrreformacji”, s. 68-85). I znowu, jego zdaniem, „zmiany w mentalności” czy w strukturze były mniej radykalne niż często to sugerowano” (s. 68). Według autora dopiero procesy industrializacji przyniosły znaczące zmiany w funkcjonowaniu rodziny poprzez takie czynniki, jak: osłabienie roli Kościoła, czytelnictwo, sekularyzacja. Jeszcze „do roku 1800 nieco ponad 1/3 kobiet

we Francji (choć dwa razy tak wiele mężczyzn) potrafiło napisać swoje własne imię” (s. 71). Jednocześnie jednak autor zdaje się zapominać, iż to raczej państwa protestanckie przodowały w tym okresie w likwidacji zjawiska analfabetyzmu. Niektóre wskazane przez niego zależności są w istocie niezwykle oryginalne.

„Jednym ze skutków praktycznej niemożności rozwodu i ponownego małżeństwa był »wysoki poziom tolerancji dla przemocy domowej i niewierności seksualnej«” (s. 74). Jednocześnie wysoki poziom śmiertelności był jakimś substytutem rozwodu. „Jedna różnica w sytuacji poreformacyjnej leżała w większym prawdopodobieństwie, że w państwach protestanckich seksualne cudzołóstwo będzie atakowane. W kalwińskiej Genewie pary cudzołożników podlegały wygnaniu. [...] W XVII-wiecznym Paryżu w przybliżeniu jedna kobieta na 13 dorabiała sobie przy pomocy prostytutki” (s. 77). Z kolei w XVIII-wiecznej Wielkiej Brytanii mniej więcej 1/3 pańien było ciężarnych (s. 82).

Osobny, siódmy rozdział został poświęcony kwestiom ekonomicznym funkcjonowania rodziny; a już sam jego tytuł świadczy o ideologicznym nastawieniu autora („Posag i prawa kobiet – kwestia przekazywania przez wdowy majątku Kościołowi”, s. 86-99). „W Europie północno-zachodniej, gdzie wcześniej zniknął posag, mąż 2-3 razy częściej mordował swoją małżonkę niż żona; w Langwedocji (i prawdopodobnie szerzej na południu) sytuacja przedstawiała się odwrotnie” (s. 92). Można było bowiem odzyskać posag i ponownie się ożenić! Charakterystyczne też, iż „przed 1650 [rokiem] 3/4 córek mediolańskiej arystokracji wstępowało do klasztorów” (s. 94). W innych regionach Italii ten odsetek był już wyraźnie niższy (1/3).

Rozdział ósmy (s. 100 -118) to „Różnice północ – południe”. Różnice te występują do dziś, gdyż na południu Europy obserwujemy wcześniejsze zawieranie małżeństw, a także mniej rozwodów i kohabitacji. Jednak równocześnie ze wskazanym podziałem północ – południe, J. Goody wskazał na zdecydowanie mniej znany podział zachód – wschód (gdzie Wschód to Balkany i Rosja). „Mówi się, że Wschód ma »nieeuropejski model małżeństwa«, z wcześniejszymi małżeństwami, mniejszym celibatem, większymi gospodarstwami domowymi” (s. 108).

Rozdział dziewiąty książki (s. 119-145) analizuje zagadnienie „Proto i pełna industrializacja” – przy czym okres tak zwanej „protoindustrializacji” jest określony na XVI – XVIII w. Oczywiście praca całych rodzin w fabrykach miała druzgocący wpływ na życie rodzinne, co można odnaleźć i w naszej *Ziemii Obiecanej* W. Reymonta. „Przemysł tekstylny w Rhode Island przyjął dziesięciogodzinny dzień dopiero w 1885. [...] Dopiero w 1938 r. prawo zakazało pracy młodszych niż 16 lat.” (s. 129). Autor odniósł się także do znanego zjawiska zmniejszenia dzietności w Europie północno-zachodniej począwszy od końca XIX wieku. Zdecydowanie zbyt skrótowy rozdział dziesiąty (s. 146-155) został zatytułowany: „Modernizacja i rodzina: teorie”. Autor omawia relacje pomiędzy socjalizmem a rodziną, a także opisuje koncepcję funkcjonalną Talcotta Parsonsa i dokonania grupy Cambridge. Ostatni, jedenasty rozdział pracy (s. 156-171), to „Współczesna rodzina w praktyce”. J. Goody odnosi się do takich zjawisk jak rozwody czy praca kobiet (obecnie w Wielkiej Brytanii pracuje więcej kobiet niż mężczyzn!). Jednocześnie jednak w Wielkiej Brytanii od 1971 do 1991 nastąpił wzrost liczby samotnych matek z 90 do 430 tys. (s. 159). „W Wielkiej Brytanii w 1990, 66% samotnych rodziców (to znaczy włączając rozwiedzionych), zależało całkowicie od pomocy państwa w dochodach” (s. 160).

Analizowana pozycja została zakończona przypisami (s. 172-185), słownikiem stosowanych pojęć (s. 186-190) oraz bibliografią (s. 191-198). Dodatkowo zaprezentowano także wybrane pozycje literatury (s. 199-200), a także ogólny indeks (s. 201-209).

Praca J. Goody’ego jest nie tylko bardzo interesująca, ale także dosyć oryginalna. Nie jest to wprawdzie ani podręcznik, ani systematyczny wykład, ale książka zdecydowanie warta jest uważnej lektury. Autor przedstawia nie tylko, niejednokrotnie mało znane, wiadomości dotyczące dziejów instytucji rodziny w Europie. J. Goody poświęca sporo uwagi prezentacji własnych, najczęściej bardzo kontrowersyjnych, poglądów – szczególnie negatywnie wypowiada się (wiele razy) na temat znaczenia Kościoła katolickiego dla funkcjonowania instytucji rodziny europejskiej. Równocześnie jednak forma eseju powoduje szereg powtórzeń, przeskoków narracji.

Charakterystyczne jest – przykładowo – zamieszczone we wstępie stwierdzenie autora: „Mój punkt widzenia oznacza skoncentrowanie się na literaturze i na językach, które znam” (s.IX). Jak łatwo się domyśleć, chodzi w tym przypadku wyłącznie o język angielski. Pomimo wskazanych zastrzeżeń i polemicznego charakteru (a może właśnie dlatego) książka J. Goody’ego niewątpliwie warta jest bardzo uważnej i wnikliwej lektury.

Marek Żyromski

Recenzja książki pod redakcją Anny Kotlarskiej-Michalskiej, pt. *Wizerunki kobiet*, Poznań 2001, s. 207.

Książka *Wizerunki kobiet* prezentuje szereg artykułów, które podejmują tematykę związaną z przemianami, jakie zaszły w sferze aktywności kobiet, jak i w sposobie postrzegania ich aspiracji dotyczących m.in. samorealizacji. Praca ta składa się z dwóch wyodrębnionych rozdziałów. Jeden z nich zawiera treści na temat wizerunku społeczno-kulturowego kobiet, drugi natomiast dotyczy ich udziału w życiu gospodarczym, politycznym i społecznym.

W zamieszczonych artykułach można odnaleźć tematy dotyczące zmiany postaw kobiet wobec wyzwań współczesnego świata, jak i problemy związane z barierami spotykanymi w sytuacji podjęcia przez nie aktywności w różnych sferach życia społecznego.

Na uwagę zasługuje wybór tekstów zaprezentowanych w książce, które wzajemnie się dopełniają, stanowiąc pełne studium dotyczące przemian sposobu życia kobiet uwikłanych w różne role społeczne, nie tylko w Polsce, ale i na świecie.

Na uwagę zasługuje artykuł R. Siemieńskiej pt. *Stereotypy kobiet a akceptacja ich uczestnictwa w polityce*. Autorka zwraca uwagę na rolę istniejących stereotypów dotyczących płci, które szczególnie mocno zaznaczają się w sytuacji zmiany statusu jednostki. Autorka wskazuje na sposoby manipulowania stereotypami, jakich dokonuje się w mediach. Według niej zmianom ustrojów politycznych i zmianom struktury władzy nieodłącznie towarzyszy kreowanie nowych wizerunków kobiet, które są lansowane na użytek szerszego odbiorcy. Jako przykład autorka podaje plakaty, które były częścią materiałów propagandowych, jak choćby te ukazujące przystojną kobietę na traktorze, mającą zwiastować równość płci czy równość awansu. Istotne w artykule R. Siemieńskiej jest szerokie odniesienie i porównanie sytuacji kobiet w Polsce do możliwości, jakie mają kobiety w innych krajach, np. w krajach arabskich. Autorka opisuje także aspekty zmiany w koncepcji rodziny, a także zmiany, jakie zaszły w możliwościach godzenia ról kobiety w rodzinie, która jest jednocześnie aktywna w życiu publicznym. Interesujące są także wyniki badań, jakie autorka zamieściła na temat opinii o miejscu kobiety w życiu społecznym, które niezadko skupiają się na chęci ograniczenia aktywności kobiet jedynie do „życia domowego”.

W książce zamieszczone są także ważne problemy dotyczące rozbieżności między wyobrażeniem kobiet na temat własnego życia a faktycznymi możliwościami realizacji ich zamierzeń. Takie ważne zagadnienia prezentuje w swoim artykule I. Przybył, która wskazuje na współczesną rolę żony w zderzeniu z jej wyobrażeniami na temat funkcjonowania w rolach. Autorka w sposób niezwykle interesujący wskazała na różne modele życia małżeńskiego, które oscylują wokół partnerstwa w rolach lub braku partnerstwa. W artykule tym prezentowane są także ciekawe badania własne autorki, jak i odniesienia do ustaleń innych badaczy odnośnie do socjalizacji ról tradycyjnych, przy jednoczesnym odbieganiu od sztywnych konstrukcji ról w stronę partnerstwa.

W kolejnym artykule A. Kotlarska-Michalska zamieszcza wyniki badań diagnostycznych, które przeprowadzono wśród kobiet – aktywnych zawodowo mieszkanek Wielkopolski. Autorka skupia uwagę m.in. na zagadnieniach dotyczących aspiracji, postaw kobiet wobec udziału w polityce, a także – co ciekawe – na kondycji psychofizycznej kobiet uwikłanych w role małżeńskie i rodzinne.